Rozmowa z Julią (czerwiec sprowadza przesilenie) — julanda

nasyciłaś oczy nefrytem z łąk
onieśmielone długim dniem
piły deszczówkę

mgła przysiada jak wędrowiec
matowi przestrzeń w ulubionym czasie

dookoła już po bzach
długi dzień się rodzi w kwiatach lipy
pszczoły - piastunki
krążą miodowym szlakiem

samotność jest szpilką
zapomnianą przez krawca
w niedosycie ból dźwięczy metalicznie
pustka zmienia wymiar i nic nie bywa na miarę

wciąż zbierasz w przypływie
muszle z głębin śpiewają morza
warstwa kurzu to cień Odyseusza
myśli są tratwą

niezłapany wiatr nie ucichnie
wysypie trawom nasiona
zerwie nić babiego lata

próbujesz zrozumieć i wracasz
ciocia w kuchni kroiła ciasto
dom kołysał spokojem
posłuszny przeznaczeniu

kolory zebrane w tęczówkach
pod powiekami matowieje horyzont

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

julanda, dodano 10.06.2013 21:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.